

Bójka w parlamencie

2 maja 2013

Co najmniej siedmiu deputowanych wenezuelskiej opozycji zostało rannych w wyniku wczorajszej bójki w parlamencie w czasie gorącej sesji, powiązanej ze sporem dotyczącym niedawnych wyborów prezydenckich.

Opozycja twierdzi, że jej reprezentanci zostali zaatakowani, gdy protestowali przeciw środkom niepozwalającym im na wystąpienie po tym, jak odmówili uznania zwycięstwa wyborczego Nicolasa Maduro. Przedstawiciele partii rządzącej o wszczęcie awantury na sali obrad oskarżyli – jak to ujęli – „faszystów” z opozycji.

Maduro, którego zmarły w marcu przywódca Wenezueli Hugo Chavez wyznaczył na swego następcę, w wyborach z 14 kwietnia otrzymał 50,8 proc. głosów. Jego rywal Henrique Capriles Radonski dostał 49-proc. poparcie.

– Mogą nas pobić, zamknąć, zabić, ale i tak nie sprzedamy naszych zasad – powiedział lokalnej telewizji opozycyjny parlamentarzysta Julio Borges. – Te rany dodają nam sił – mówił, ukazując zadrapaną i pokrwawioną twarz.

Od dnia głosowania w Wenezueli doszło do wielu incydentów. Co najmniej osiem osób zginęło w czasie zamieszek towarzyszących powyborczym protestom, władze aresztowały też wiele osób, co opozycja nazywa falą powyborczych represji.

Maduro oskarżył opozycję o przygotowywanie zamachu stanu.

Autor: oa

Na podstawie: PAP

Źródło: Niezalezna.pl